# DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

**Nr 269.**

**DNIA 6 CZERWCA 1846 ROKU.**

Wszelkie pisma i przesyłk pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

## POLITYKA.

UWAGI NAD ARTYKUŁEM

### DEMOKRATY POLSKIEGO

w N. 23 i 28 Maja.

Nic błahszego, nic niedorzeczniejszego nad artykuł ostatnich dwóch numerów *Demokraty*, zatytułowany: *Towarzystwo Demokratyczne i jego przeciwnicy*. Autor nie mogąc odpowiedzieć na kategoryczne zarzuty czynione Towarzystwu Demokraty, przez jego *przeciwników*, powiada majestatycznie : « iż nie *zniży* się bynajmniéj do odpowiadania, a tylko przedstawi w ogólnym zarysie tak Towa. Demo. jak jego przeciwników stanowisko. » Jestto wygodny sposób pozbycia się prawd niemiłych i natrętnych; czy skuteczny? niech się autor nie łudzi.

Ponieważ *Demokrata* liczy Dziennik Narodowy do głównych przeciwników Towa. Demo. a w czém się nie myli, pomimo iż traktuje nas z tak wysoka i nie chce nam odpowiadać, my pokornie ośmielamy się poczynić Tow. Demo. też same co i uprzednio zarzuty, ośmielamy się wykazać *Demokracie* iż zarzutów tych nie pozbędzie się ogólnikami, wybiegami, i że nie przyjmowanie przezeń dyskussyi na gruncie właściwym, na którym Towa. Demo. jest zaatakowane, dowodzi niemożności jego obrony. Wykażemy także, iż odwoływanie się *Demokraty* do rozsądku publicznego, jest szyderstwem z tegoż rozsądku, i że nie romansom i gadulstwu demokratycznemu, winna Polska położenie jakie zajmuje wśród narodów.

A naprzód oświadczamy, iż pisać będziem tylko o pierwszéj części artykułu Demokraty, gdyż druga odnosząc się całkiem do *Trzeciego Maja*, nas się nie tyczy. W téj drugiéj części, autor artykułu przedstawia położenie przeciwników Towa. Demo. w obec sprawy polskiéj, i mówi o tych którzy chcą w Polszcze przywileju, i życzą oprzeć jéj przyszłą budowę społeczną na Konstytucyi 3go Maja. Żeśmy nigdy nie byli za przywilejem, a o Konstytucyi 3go Maja powiedzieliśmy nie raz, że będąc w swym czasie arcydziełem, tém zaszczytniejszém dla szlachty że dobrowolném i mogącém mądrze i stopniowo polepszać się co lat dwadzieścia pięć, dziś nie może już służyć za podstawę towarzyskiego urządzenia Polski; dlatego zmieszanie Dziennika Narodowego, z *Towarzystwem Trzeciego Maja*, jest tak mądre i dowcipne, jak i cały artykuł *Demokraty*

Opuszczamy zniewagi, te są dozwolone tylko *ucywilizowanemu Demokracie;* myśmy nie przyszli jeszcze do tego rodzaju *postępu*, abyśmy mieli, zamiast odpowiadać, lżyć swych przeciwników. Pisać zaś będziem, nie prostując twierdzenia *Demokraty* o stanowisku jego przeciwników, bo wszystko co on o tém powiedział w swym artykule, będąc dla nas *res inter alios acta*, do nas nie należy; ale pisać będziem o mniemaném stanowisku Towa. Demo.

Po ostatnich smutnych wypadkach w kraju, Centralizacya zaatakowana w swych zgubnych doktrynach i działaniach, nie mogąc odpowiedzieć na nasze zarzuty, na taki puściła się manewr, manewr prawdziwie gaskoński:

— Przez lat piętnaście szkalowaliście szlachtę, mówimy jéj, pozbawiliście ją wszystkich cnót i zasług; w *Demokracie* i w innych pismach wyszłych z pod waszego pióra, pobudzaliście przeciw niéj nienawiść i zemstę, w Pszonce podawaliście ją w szyderstwo, czyny jéj i życie zamieniliście w śmieszność.

—Posłannictwo Polski było zawsze cywilizacyjne, a obowiązkiem Emigracyi było odpowiedzieć posłannictwu Polski, odpowiada *Demokrata*.

— W ludzie położyliście całą nadzieję oswobodzenia Polski, jego nazwaliście pniem narodu, miazgą polskiéj żywotności, a szlachtę *uschłą* i *odstającą korą*; z żadnym nigdy nie gadaliście chłopem, wszystkie wasze stosunki z krajem odbywaliście przez szlachtę i ze szlachtą; głosiliście że *gąszcz* narodu jest poruszony, że nadchodzi straszna *ludowa* wojna, w któréj mieliście iść do wolności *przy wszechwładztwie bębnów i liktorów;* gdy nadszedł przez was naznaczony czas do działania, okazało się że szlachta jedna przez was oszkalowana, ta *uschła odstająca kora* była gotową do boju z wrogiem, ale zaskoczona i uprzedzona przez niego, padła ofiarą swéj gorliwości i nieprzezorności; a wy, nic nie przewidziawszy, jedni daliście się ułowić w matnie, a drudzy drapnęliście w nogi.

— Na to *Demokrata* poważnie: Temu to posłannictwu cywilizacyjnemu, objawionemu w ostatnim Manifeście, winna Polska stanowisko jakie zajmuje wśród narodów, a nie usiłowaniom wybicia się tylko na niepodległość, gdyż inaczéj Algier i Górale Azyatyccy powinniby wywołać również spółczucie u świata jak i Polska!

— Podług waszego programmu, główną waszą missyą było poruszać lud, *gąszcz* narodu, zapewno przeciw wrogom. Jakżeście go poruszyli? W jednych prowincyach pozostał obojętnym i nieruchomym; tam gdzie się poruszył, uderzył na powstającą szlachtę, wymordował ją lub wyłowił i dostawił w ręce nieprzyjaciół. Alboście zatém nie mieli do niego przystępu, i wcale

ście go nie uczyli; albo wasze nauki były złe : w pierwszym przypadku nie macie się z czego chwalić, nie spełniliście waszego powołania; w drugim godniście potępienia. Cóż wy na to?

— Na to *Demokrata* : Jedno Towa. Demo. pojęło w Emigracyi posłannictwo Polski, przeciwnicy jego, których głównymi organami jest *Trzeci Maj* i *Dziennik Narodowy* takowego nie pojmują, bo w Polszcze chcą przywileju i opierają przyszłe jéj urządzenie społeczne na Konstytucyi 3go Maja. Jaki na to dowód, mianowicie co do Dziennika Narodowego? — twierdzenie *Demokraty!*

W taki sposób chce się *Demokrata* pozbyć naszych natrętnych zarzutów, które publiczność uznała za słuszne, jako oparte na prawdzie i na czynach spełnionych. Każdy przyzna że to jest wybieg niedorzeczny, że w ten sposób bynajmniéj Towa. Demo. z zarzutów się nie oczyści i nie powstanie w opinii kraju, który go potępia za sprowadzenie nań klęsk nie potrzebnych i za przyniesienie uszczerbku sławie oręża polskiego. A jednakże *Demokrata* przy takiéj gaskonadzie, śmie się odwoływać do rozsądku publicznego; nie jestże to najwyraźniejsze zeń naigrawanie się? nie jestże to szyderstwo?

Wykazawszy całą niedorzeczność, całą niezręczność *Demokraty* w wywijaniu się od dyskussyi na gruncie właściwym, na którym Towa. Demo. jest zaattakowane; obaczmy czy przynajmniéj twierdzenia jego co do posłannictwa Polski, co do jéj położenia śród ludów, i co do stanowiska Towarzy. Demo. wśród Polski, mają jakąś moc i wartość. Jakkolwiek *Demokrata,* organ takich wielkich ludzi jak Centralizacya, oświadcza, iż « bynajmniéj się nie *zniży* do odpowiadania na zarzuty » nasze, my wszakże artykuł jego uważamy za pewny rodzaj odpowiedzi, bo inaczéj nie miałby on celu, byłby czczém powtarzaniem artykułów *Demokracyi XIX wieku*, w czém lepiéjby odesłać poprostu czytelników *Demokraty* do zbioru téj nieboszczki, ostrzegając wszakże, aby nie zważali na zaprawy katolickie, któremi ona okraszała swoje artykuły. Uważamy, mówim, artykuł ten za odpowiedź, i przyjmujem dyskussyą na gruncie, na którym nam ją *Demokrata* ofiaruje. Ponieważ na zarzuty ściągające się do czynów i praktyk Towa. Demo., *Demokrata* odpowiada teoryami, obaczmy co one warte.

A naprzód, do przeszłości Polski odwoływać się nie macie prawa, ta przeszłość do was nie należy, jestto przeszłość Polski szlacheckiéj, jak mówicie, którąście nieraz potępili, nieraz zrobiliście z nią rozbrat publicznie. Przeszłość Polski była chrześciańską, katolicką; posłannictwo jéj i cywilizacya były takiemiż, was one nie zobowiązują, wy z niemi nie chcieliście mieć żadnéj solidarności, i wyrzekliście się ich powielokrotnie; wyście zawsze sięgali waszą tradycyą i doktrynami w przeszłość po zachrześciańską, tameście szukali natchnień i ideału dla waszéj rzeczypospolitéj. Wyrazy przeto : « Polska jeżeli chce odzyskać i u« trwalić swą niepodległość, musi swoje zobowiązanie « zaprzysiężone w obec ludzkości dziewięć wieków « temu, potwierdzić czynem », są w waszych ustach hypokryzyą lub kontradykcyą z całym ciągiem waszych piętnastoletnich nauk. Jedno z dwojga wam pozostaje : albo musicie się wyrzec tych nauk, jeżeli chcecie mieć prawo odwoływania się do posłannictwa Polski chrześciańskiéj, albo jeśli przy nich obstajecie, nie przystoi wam uczepiać się do bytu społeczności którąście potępili, przeszłość jéj nazywając pogardliwie przeszłością szlachecką.

Wykazaliśmy, iż nie przystoi wam, bez wyrzeczenia się piętnastoletnich waszych nauk, odwoływać się do przeszłości Polski; nie przystoi wam również twierdzić, że Towarzy. Demo. przedłuża jéj posłannictwo, że ono jedno posłannictwo to zrozumiało, i powołane jest do uświęcenia go czynem. Jestto fałsz dotąd, chyba że od ostatnich wypadków w Polszcze, odmienicie wasze nauki i postępowanie; tego wam życzymy.

Istotnie, teorye artykułu o wolności, równości i braterstwie, są piękne, nawet chrześciańskie, nie przez was wynalezione; na nieszczęście że słowa bez czynów są rzeczą martwą, są zabawką, są romansami. Czy wiecie wy jaka jest najskuteczniejsza propaganda wszelka? ta którą krew skrapia — propaganda zaś polityczna bez siły orężnéj nic nie znaczy, z takiéj żartują despoci. Czy macie wy tę siłę? lub czy macie ducha który ją rodzi? — zaprzeczamy wam tego, pokazaliście że nie macie, nie umieliście waszych nauk i waszego stanowiska krwią skropić. Chwalić się, przyrzekać, grozić i zemknąć bez wystrzału, to nie przystoi na apostołów wolności, i wy nimi nie jesteście; jesteście sofistami, gadułami, i nic więcéj.

Wszystkie te więc piękne a czcze słowa których autor artykułu tyle obok siebie nakład, znane już nam oddawna, nic nie znaczą bez czynów; i gdyby Polska takie tylko miała zasługi w ludzkości, pewnoby nie była tyle kochaną od ludów jak jest. Mniemać więc że gadulstwem i czułostkami demokratycznemi robi się sobie pozycyą wielkiego narodu na ziemi, zdolnego dać wsparcie i opiekę innym nieszczęśliwym narodom, jest fanfaronadą, jest istną gaskonadą. Fałszem jest twierdzenie autora artykułu, iż zasadom wyznawanym przez Towarzy. Demo., winna Polska spółczucie narodów; fałszém aby dopiero manifest krakowski, mający obejmować « wszystko to, co dzisiejsza cywilizacya wskazuje » utworzył dla niej stanowisko jakie ona miała od wieków.

Nie sięgając daléj, pytamy się, jakie zasady społeczne ogłosiła Polska w roku 1830? a kiedyż więcéj grzmiał świat oklaskami dla niéj jak wtedy, kiedy więcéj poruszyła ona uczucia ludów, wzbudziła ich uwielbienie, i ożywiła własne ich nadzieje? Czemuż to Polska była winna, czy słowom, zasadom i manifestom, czy też czynom? Wszak gadali i wtenczas po warszawskich klubach i honoratkach, świat tego nie słyszał, ale słyszał huk dział z pod Grochowa, widział powalone moskiewskie bataliony, widział cofającą się moskiewską armię przed garstką polskich bohaterow, i wydał okrzyk podziwienia, i życzył nam zwycięztwa, i szukał naszéj przyjaźni, nie pytając się czy my demokraty, czy nie.

Nie sądźcie wszakże abyśmy utrzymywali, że świat zakochał się w sprwie polskiéj dla saméj tylko waleczności Polaków, nie; zakochał się w niéj, bo ją widział sprawiedliwą i wielką, bo w niéj widział pogwałcone prawa narodowego bytu i swobód narodowych.

Świat przypomniał sobie czém była Polska w rodzinie europejskich narodów, przypomniał jéj zasługi i pragnął jéj niepodległości, bo wiedział że niepodległość ta nie będzie ze szkodą, lecz z pożytkiem ludzkości. Przytoczenie zatém przykładu obojętności świata na widok zgwałconéj niepodległości Arabów algierskich lub Czerkiesów, pierwszych piratów i rabusiów, drugich nieznanych przedtém, jest niestosowne, chociaż nie jest prawdą, aby i ich waleczności i wytrwałości świat nie uwielbiał.

Nimeście wy nie roztrąbili na wszystkie cztery wiatry, świat mało znał nasze wewnętrzne społeczne urządzenie, nie wiedział czy to szlachta czy chłopi zasłaniali Europę od mahometańskiego jarzma, uratowali Chrześciaństwo pod murami Wiednia, walczyli w Legionach i na polach grochowskich; widział Polaków, widział tych co szli do czynu, wielbił ich i nie pytał się bynajmniej o rodowód ani o zasady.

Wyście tych czynów się wyparli, wyrzekliście się wszelkiéj solidarności z przeszłością Polski którą nazywacie szlachecką, dla was Polska nowa zaczyna się od upadku powstania listopadowego, toście nieraz dowodzili bardzo zręcznie, zręczniéj aniżeli teraz, gdy przez jakiś zwrot niespodziany, chcecie nam dowieść, że czyny Towa. Demo. są przedłużeniem czynów i sławy staréj Polski. To jest fałsz, wyście wczorajsi i wczorajsze wasze nauki; a pierwszą praktyczną ich próbą, są ostatnie w kraju wypadki, które nie przynoszą zaszczytu ani waszéj przezorności, ani waleczności.

Drugim jest fałszem, aby mniemanym zasadom demokratycznym winna była Polska współczucie którém ją otoczyły ludy po rewolucyi Listopadowéj, tak nie jest. Wiecie wy czemu to Polska jest winna? swemu męczeństwu, swéj wytrwałości, swemu prawu do niepodległości, gwałtom i okrucieństwom jéj wrogów. Nie wasze deklamacye, nie wasza sentymentalność demokratyczna, nie wasze kwieciste marzenia wywołały okrzyk zgrozy narodów; wywołały go jęki ofiar tyranii moskiewskiéj, i austryackiego machiawelizmu; na widok tego co się w Polszcze działo, na odgłos tego co w niéj zaszło, uczucia były zgodne tak monarchistów jak republikanów, tak katolików jak protestantów; wszyscy zgodzili się w złorzeczeniu katom, a w błogosławieniu ofierze. Położenie swoje śród narodów nie jest winna Polska téj lub innéj zasadzie społecznéj lub politycznéj, winna go jest starym swym zasługom, swemu prawu i swym cierpieniom.

Miejsce nam nie dozwala powiedzieć wszystkiego, coby było do powiedzenia z okazyi artykułu *Demokraty;* sądzimy wszakże, iż to cośmy powiedzieli, dostatecznem jest do wykazania, ile on zawiera w sobie gaskonady, kontradykcyi, fałszywości i romansów. Uwagi te poczyniliśmy tylko nad pierwszą jego częścią; drugą opuszczamy jako nas niedotyczącą, oświadczając, iż wkrótce przystąpim do dyskussyi gruntowniejszéj, nad dzisiejszém położeniem kwestyi demokratycznéj w kraju.

---

DOKOŃCZENIE ARTYKUŁU Z GAZETY WROCŁAWSKIÉJ. (*)

Zbiwszy tym sposobem trzy główne zarzuty wiedeńskiego korrespondenta Gazety Augsburskiéj, przedstawiam następujące kategoryczne twierdzenia dotyczące Krakowa. W odpowiedzi na wszystkie jego doniesienia z Krakowa twierdzę. (Pierwszy punkt jest streszczeniem wstępu któryśmy wypuścili). 2) Że Krakowski Senat od nikogo nieżądał przysłania wojsk austryackich, owszem na zapytanie konferencyi, czyli ręczy za spokojność w wolném mieście? oświadczył pod d. 16 Lutego 1846. że co się tyczy obywateli i mieszkańców wolnego miasta, gotów jest ręczyć za ich sposób myślenia; lecz ponieważ niewiadoma mu jest wielkość niebezpieczeństwa grożącego zewnątrz, musi się zdać na roztropność i wolę rezydentów trzech państw opiekuńczych, czyli i jakich środków użyć potrzeba, aby zapobiedz niebezpieczeństwu. 3) Że po wejściu austryackich wojsk do Krakowa, żadna deputacya, ani ze strony Senatu ani obywateli, niedziękowała generałowi za obsadzenie Krakowa. 4) Że od 18 do 22 Lutego wieczorem, jako chwili ustąpienia Austryaków z Krakowa, oprócz 20 Lutego w wieczór przylepionéj na rogach ulic proklamacyi, objętéj w wyrażeniach ogólnych, któréj nikt niemógł już czytać, żadne niewyszło ze strony władz ogłoszenie, któreby ostrzegało mieszkańców Krakowa o niebezpieczeństwie, ani też wskazywało postępowanie, jakiegoby się trzymać mieli w téj smutnéj katastrofie. 5) Że oprócz istotnych napadów prawdziwych powstańców na Austryaków, na d. 20 Lutego zrana, które przedsięwzięto w samym Krakowie, w Chrzanowie i w Krzeszowicach, żaden inny napad na austryackie wojsko ani 21 ani 22 Lutego w całym okręgu wolnego miasta niemiał miejsca. 6) Że osoby trupem położone lub poranione na d. 21 Lutego o godzinie 11 zrana i na d. 22 Lutego, na ulicach Krakowa byli to jedynie ludzie nieuzbrojeni, których, idących za swojemi interessami i nic niewiedzących o militarném zatarassowaniu miasta, uważać trzeba za ofiary błędu w jaki wpadł generał, widzący wszędzie powstańców, chociaż ich w d. 22 Lutego przed godziną ósmą z rana zupełnie odparł i rozproszył. 7) Że w téj saméj chwili (22 Lutego wieczorem) kiedy austryackie wojska, stosownie do rozkazu swojego generała, ustępowały na Podgórze i to w skutku fałszywéj wieści że Patelski na czele 10,000 powstańców ku miastu ciągnie, Patelski ze swymi towarzyszami znajdował się już w Prussach jako uciekający, swój orszak rozpuszczał i w całéj rzplitéj niewidziano ani jednego powstańca uzbrojonego. 8) Że Patelski więcéj nad 80 chłopów na koniach nie miał pod swojemi rozkazami, a tém samém całą siłę uzbrojonego powstania w okręgu wolnego miasta. 9) Że oddział szwoleżerów rozproszony przez niego w Krzeszowicach, dał się w nocy i we śnie podchwycić. 10) Że widziane od wiedeńskiego korrespondenta Gazety Augzburskiéj w lesie bielańskim 100,000 dobrze uzbrojonych Krakusów, była to kupa kilkuset (400) chłopów uciekających, którzy przestraszeni nakazem Patelskiego, ażeby wszyscy chłopi w massie powstali, kryli się bezbronni po lesie i niemyśleli bynajmniéj o napadzie na Austryaków. 11) Że generał razem ze swojem wojskiem zabrał z sobą wszystko co obowiązanem było nieść obronę miastu tym lub owym sposobem: to jest milicya, władza policyjna, rząd, wszyscy urzędnicy wyszli z nim na Podgórze, niezostawiono ani jednéj warty przy więzieniach kryminalnych, ani też przy kassach publicznych, i zostawiono nieszczęśliwych mieszkańców na hazard własnemu losowi. 12) Że obywatele miasta, przekonawszy się że ich zostawiono bez obrony i władz rządowych, ukonstytuowali się w Komitet Bezpieczeństwa, i tego jednym, i jedynym celem było, czuwać nad własnością i publicznym porządkiem i w interesie bezpieczeństwa publicznego porozumieć się z siłą zbrojną pod Patelskiego naczelnictwem, oczekiwaną co chwila a przed którą generał w ich oczach ustąpił. 13) Że komitet bezpieczeństwa dopiero wtedy się rozwiązał, kiedy tak nazwany Rząd Narodowy uzbrojony stawił się w miejscu jego posiedzeń i rozkazał ustąpić miejsce władzom rewolucyjnym. 14) Że wyruszenie generała z Podgórza i z Wielicki nastąpiło równie bez napadu ze strony powstańców, jako i wyruszenie z Krakowa, i było skutkiem fałszywych wieści, które doszły generała, jako-

(*) Obacz N. 268 Dz. Nar.

by powstańcy zamierzali przejść przez Wisłę do Oświecimia i Igołomia. 15) Że to drugie ustąpienie, ogałacające cyrkuły Bocheński i Wadowicki że wszystkiego wojska, stało się hasłem do okropności które spadły na te cyrkuły, i oprócz tego zaopatrzyło powstanie we wszystko to, na czém mu zbywało, to jest w broń, pieniądze, amunicyą, bo to generał zostawił na Podgórzu i w Wieliczce. 16) Że postawienie na nowo mostu między Podgórzem i Krakowem na d. 3 Marca, nastąpiło nie w skutku rozporządzenia generała, ale na rozkaz Komitetu bezpieczeństwa.

Te twierdzenia podaję jako prawdziwe i wzywam wiedeńskiego korrespondenta Gazety Powszechnéj Augzburskiéj o złożenie jakich bądź dowodów (nie polemicznych) że takowe są fałszywemi. Aby zaś go przekonać, że moje twierdzenia mają za sobą powagę prawdy, powierzam moje imie redakcyi Gazety Wroclawskiéj, i upoważniam ją ogłosić je publicznie, w razie jeżeliby rzeczony korrespondent dowiódł przyznaniem kommissyi śledzącéj, że aby choć jedne z podanych wyżéj twierdzeń jest fałszywe. W tym razie jestem gotów na rozporządzenie władz rządowych właściwych i poddaję się pod wszelką odpowiedzialność jaką moja korrespondencya ściągnąćby na mnie mogła.

---

P. Roman Pracki, dowódzca 1° oddziału jazdy w powstaniu krakowskiém, ogłosił w *Demokracie Polskim*, pod dniem 23 Maja b. r. następne szczegóły o powodach rzezi i łupieztw chłopów galicyjskich:

« W nocy z dnia 25 Lutego 1846 w Krakowie, odebrałem rozkaz wymaszerowania natychmiast z moim szwadronem do Galicyi, co spełniając przybyłem téjże nocy jeszcze do Wieliczki; tam otrzymałem polecenie dnia 26 t. m. rano, wyruszyć z jednym tylko plutonem ku Bochni, dla przeszkodzenia w okolicznych Wieliczki wioskach rabunku i mordów. Uszedłszy pół mili drogi, ujrzałem całe wzgórza okryte tłumami włościan. Pod wsią Łazanami o milę odległości spotkałem bandę najmniéj z 500 pieszych i 150 konnych złożoną; pomiędzy ostatniemi było 40 Szwoleżerów austryackich. Zbliżając się ku temu tłumowi, gdy przywitany zostałem gęstemi strzałami, uderzyłem na nich — niedotrzymali placu, pierzchnęli po krótkiéj obronie. Wziąłem 32 do niewoli, pomiędzy nimi było ośmiu urlopników, jeden żyd, ośmnastu parobków i wyrobników, i pięciu gospodarzy rolnych.— Stanawszy we wsi Łazanach, chciałem sąd wojenny złożyć, wybadać, i jako prawie na rabunku ujętych powiesić. — Ta indagacya dopełniona w obec wójta wsi Łazan, Wawrzyńca Dymka i gospodarza najstarszego wiekiem z téjże wsi, Jana Dymka, pod przysięgą słuchana następne dała zeznanie:

« Że rabunki i mordy jakich się chłopi dopuścili na szlachcie, nie powstały z niechęci i zemsty ku tymże, ale z nakazu komisarza cyrkułowego z Niepołomic i starosty z Bochni, którzy wydali pismienne rozkazy wójtom, aby szlachtę do cyrkułu dostawiać, żywych lub umarłych; że za każdą osobę zapłacone mieć będą po 12 reńskich srebrem; co też oni uskuteczniając dostawili zamordowanych: dziedzica z Nieznamowic, Kempińskiego Henryka, jego żonę i dwoje dzieci; Rylskiego Antoniego z żoną, z Gonkowa; Kempińskiego, z Dobranowic, i poranionego Antoniego Niedzielskiego i innych z pod Bochni i Wieliczki obywateli; że za każdego z nich przyrzeczona zapłata na ręce Marcina wyrobnika ze wsi Borowka wypłaconą w Bochni została.

« Daléj wyznali, że przed kilku tygodniami, zwołani do cyrkułu wójci otrzymali od kommisarza ustną wiadomość, że szlachta zmawia się na wyrznięcie chłopów i że o tém ich rząd ostrzega, dozwalając im zrobić toż samo ze szlachtą; a kiedy wójci nie mogli się na to odważyć i wymawiali się przed kommisarzem że swoich panów nie mogą zabijać, wówczas on im kazał, aby każda gromada nie swojego lecz sąsiedniego pana zamordowała, obiecując że co w którym dworze zabiorą to ich będzie; — również utrzymywali, iż kommisarz powiedział że przyszle do każdéj gminy dla zachęty po jednemu lub dwóch żołnierzy przebranych za chłopów i że oni im pokażą jak to ze szlachtą trzeba się obchodzić, która chce ich i cesarza wymordować.

« Zeznanie powyższe wójt wsi Łazan obecny temu poświadczył, dodając iż co ci zeznali, on na własne uszy od kommisarza w Niepołomicach słyszał — i przysięgą swoje świadectwo stwierdził. »

---

## WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

*Kuryer Warszawski* z 7 Maja zawiera Zdanie Sprawy Administracyi Banku Polskiego z czynności swoich w ciągu roku 1845. Główniejsze operacye i cyfry Banku Polskiego były następujące:

« W ciągu roku 1845 Bank Polski spłacił długu krajowego: I. Z epoki xięstwa Warszawskiego za rsr. 8,967, kop. 21 1/2. II. Z epoki Królestwa: *a*) Obligacyj udziałowych, za rsr. 444,578, kop. 10. *b*) Obligów skarbowych 5 0/0, za rsr. 31,301, kop. 25. *c*) Obligów skarbowych 4 0/0 po rsr. 500, 150 i 100, z zamiany 5 0/0 pozostałych, za rsr. 1,264,794, kop. 89. *d*) Obligacyj cząstkowych z pożyczki 150,000,000, za rsr. 1,220,677, kop. 50. Uposażenie banku pozostało niezmienne w kwocie rsr. 8,000,000, czyli złp. 53,333,333, gr. 10. Depozyty opieczętowane w ciągu r. 1845 Bankowi powierzone, łącznie z pozostałością roku 1844, wynosiły rsr. 116,850,464, kop. 94; summy depozytowe rsr. 7,697,661, kop. 91; kapitały instytutowe rsr. 5,069,581, kop. 94 1/2, prywatne rsr. 4,230,535, kop. 86; summy przekazowe rsr. 10,881,350, kop. 53 1/2.

« W r. 1845 było w obiegu biletów kasowych za rsr. 16,330, kop. 50; bankowych za rsr. 7,983,669. kop. 50. Wymiana wynosiła dziennie w przecięciu około rsr. 4,000. Biletów zużytych wycofano w r. 1845 za rsr. 2,306,364, i te spalone, nowemi zastąpione zostały. Stopa procentu bankowego była tak jak i w latach poprzednich 6 0/0. Obroty Banku wynosiły, w skupowaniu wexli i papierów publicznych wylosowanych rsr. 4,705,755, kop. 21; w nabywaniu i zbywaniu wexli rsr. 3,341,563, kop. 90 1/2: w nabywaniu i zbywaniu papierów publicznych krajowych i zagranicznych rsr. 8,671,779, kop. 79 1/2; w pożyczkach i zaliczeniach rsr. 39,243,124, kop. 49, w przedsięwzięciach handlowych i przemysłowych rsr. 9,775,888, kop. 53 1/2 (w tych summach mieszczą się pozostałości z obrotów lat poprzednich).

« W r. 1845 Bank Polski udzielił nową pożyczkę miastu Warszawie, na pokrycie kosztów budowy zjazdu do Wisły i inne melioracyjne roboty, w ogólnéj summie rs.. 1,200,000, czyli złp. 8,000,000, do spłacenia ratami półrocznemi z procentem, sposobem amortyzacyi przez raty równe. Ruch monet w kassie wynosił rsr. 20,413,159, kop. 16 1/2. Pożyczki właścicielom dóbr ziemskich udzielone na kupno maszyn rolniczych, wynosiły z końcem r. z. rsr. 337,719, k. 14 1/2. Wartość nieruchomości i zabudowań bankowych, ruchomości, sprzętów, oraz zapasów i materyałów, wynosiła w r. z. rsr. 198,380, k. 20 1/2. Papiernia w Jeziornie dotknięta w r. z. okropną powodzią, wyrobiła jednak papieru za rsr. 75,747, k. 56 1/2; sprzedano zaś tego materyału za rsr. 74,765, k. 93. W magazynie w Włocławku było na składzie zboża korcy 27,785. W składach warszawskich było wełny centnarów 10,611; innych towarów centn. 1,398. Wartość obstalunków przez zakład machyn parowych na Solcu otrzymanych, wynosiła około 160,000 rsr.; wartość robot wykonanych około 150,000 rsr. Z powodu powtórzonego kilkokrotnie w r. z. wezbrania Wisły, i zatrzymania przez to robot warzelni w Ciechocinku, niemniéj z powodu nieprzyjaznéj atmosfery do tężenia solanki, produkcya soli warzonéj w składzie Ciechocińskim, była tylko centn. ber. 85,553, funt. 63. Zyski Banku w r. z. wynoszą rsr. 440,521, k. 27 1/2, czyli złp. 2,936,808, gr. 15.»

— Na wojennego gubernatora Galicyi został mianowany feldmarszałek baron Hammerstein.

---

Proszeni jesteśmy o doniesienie, iż nie *Henryk*, jak mylnie napisały dzienniki angielskie i francuzkie, ale *Waleryan Krasiński* ofiarował w imieniu Polek dywan Lordowi Dudley Stuart, na uczcie dnia 16 Maja b. r.

Gierent Dziennika: J. Wereszczyński.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.